Nr. 214. w Niedzielę dnia 13. Września 1857.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 10. Września. — Dzisiejszy Monitor donosi, że książe Cambridge spodziewanym jest w obozie pod Chalons.

Zaręczają, iż kredyt ruchomy ma zamiar pociągnąć do odpowiedzialności sądowéj Timesa za napaść przeciw temu towarzystwu uczynioną.

Poczdam, 10. Września. — Najj. Pan wrócił z Hali na zamek Sansouci.

Berlin, 12. Września. — Najj. Pan raczył nadać emerytowanemu proboszczowi Wichelhausowi w Bonn order orła czerwonego 3 kl. na pętlicy i nadradzcy Stephanowi w Brunnfelzie, order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 11. Września. — Ostsee Zeitung pisze: na giełdzie dzisiejszéj upowszechniła się pogłoska, iż minister handlu v. d. Heydt i minister skarbu Bodelschwingh mają zamiar wystąpić z ministerstwa wskutek projektów, które mają być przedłożone komisyi finansowéj. Według Bank und Handelszeitung, miał nawet minister handlu podać się rzeczywiście do dymisyi. Tenże dziennik dodaje jeszcze, że naczelny prezes prowincyi poznańskiéj pan Puttkammer ma nastąpić po ministrze panu von der Heydt. Czas dopiero pokaże, o ile te pogłoski są uzasadnione. Urzędowa Zeit donosi, że minister handlu v. d. Heydt był wczoraj wieczorem u Najj. Pana.

— Około Berlina odbywają się manewra, naśladujące ruchy wojenne, bitwy, oblężenia Szpandawy i tym podobne. Wczoraj przecie tj. na d. 8. b. m. publiczność berlińska nieprzypatrywała się tym widowiskom wojennym, bo cały Berlin pieszo i pojazdami wysypał się do zwierzyńca za bramę brandenburgską. W zwierzyńcu (Thiergartenie) bowiem grało 20 band muzycznych, ale że się obawiano zbytecznego natłoku na jednem miejscu, przeto co ćwierć mili banda jedna muzyczna odgrywała koncerta, odosobniając się każda sieciami łowieckiemi od drugiéj. Oprócz tego były tam namioty rozbite, wolne place na różne igrzyska i zabawy ludowe, a śród tego prowadzą szerokie drogi dla pojazdów na korso, które zgasły prezydent policyi Hinckeldey zaprowadził. Korso, zabawy i koncerta mają na celu dobroczynność, bo ludność berlińska opłaca wejście, a opłacone pieniądze obraca na różne wsparcia. Tym razem przeznaczono dochód z korso, koncertów na rzecz spalonego Bojanowa.

## Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Września. — Wczoraj o godz. 12½ z południa, Najj. Pan raczył wjechać w mury Warszawy, powitany będąc radosnemi okrzykami ludu zebranego na ulicach miasta po drodze od mostu do pału Belwederskiego. Następnie o godz. 2½ z południa, J. C. Mość przybył do kościoła katedralnego prawosławnego św. Trójcy, gdzie zebrane już były znakomite osoby tak wojskowe i cywilne, jako reprezentanci władz rządowych, urzędnicy wszelkich stopni i obywatele miasta. Za przybyciem do kościoła, Najj. Pan spotkany został u podwoi przybytku, przez najprzewielebniejszego Arsenijusza arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego z wodą święconą i krzyżem, oraz stósowną przemową. Po ukończeniu zaś modłów, podniesiony został obraz matki Boskiéj poczajowskiéj. Przy wyjściu zaś J. C. Mości z świątyni, zebrany lud ponowił okrzyki, które powtarzały się w różnych punktach miastu przez cały czas przejazdu Najj. Pana. Po wyjeździe z kościoła katedralnego, Najj. Pan raczył udać się do zamku królewskiego dla odwiedzenia JO. księżnéj Gorczakow. namiestnikowéj Królestwa. W powrocie zaś do Belwederu, J. C. Mość raczył wstąpić do pomieszkania JO. księcia Gorczakowa, namiestnika Królestwa, na Rozdrożu; a o godz. 3½ zwiedzić pałac cesarski w Łazienkach. O godz. 4½, dany był w Belwederze obiad, na którym znajdowały się niektóre znakomite zaproszone osoby. O godz. 6½, Najj. Pan raczył przejechać się po parku łazienkowskim, a o 6 zaszczycić obecnością swoją przedstawienie w teatrze wielkim. Po teatrze o godz. 11½, J. C. Mość, raczył przejechać po niektórych ulicach miasta, i wysiadłszy w aleach, udał się pieszo do pałacu w Belwederze.

Wieczorem wczoraj z okoliczności pobytu w Warszawie Najj. Pana, całe miasto zajaśniało rzęsistą iluminacyą.

Dziś, illuminacya kolorowa w Łazienkach królewskich.

— Lipiec r. b. był pogodny, suchy i ciepły. Średnia temperatura całego miesiąca jest 14,74 stop. R., tylko o 0,23 stop. mniejsza od normalnéj; największe ciepło dochodziło 23,2 stop. R. d. 28 po południu, najmniejsze 5,4 stop. d. 20 z rana; dni: 5, 6, 7, 27, 28, były gorące. Średnia wysokość barometru miesięczna jest 27 cali 8,11 lin. par., o 0,13 lin. par. mniejsza od normalnéj. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten był pogodniejszy niż zwykle. Dni pogodnych było 11, na pół pogodnych 9, pochmurnych 11, dni deszczu 17, gradu 2, grzmotów 8, błyskawic bez grzmotu 4, wiatrów mocnych 5, wiatr panujący zachodni, często były także północno-zachodnie. Wilgotność powietrza miesięczna jest 66,7 na 100, o 5 setnych mniejsza niż zwykle. Deszcze padały nadzwyczaj obficie; ilość wody z deszczu wynosi co do wysokości 63,4 lin. par., o jednę trzecią więcéj niż zwykle. Dnia 7 godz. 9 min. wieczór padał deszcz tak obfity, iż w ciągu jednéj godziny spadło wody wysoko na 14,81 lin. par. to jest więcéj niż kiedykolwiek; przytem było to szczególnego, iż wielkiéj téj ulewie nie towarzyły grzmoty i błyskawice, jak się to zwykle trafia. Dnia 21. od godziny 8 wieczór aż do późnéj nocy, błyskawice bez grzmotów powtarzały się prawie nieustannie. W tym miesiącu w wielu miejscach Królestwa panowały burze połączone z gradem, piorunami i deszczem ulewnym. Wysokość wody na Wiśle największa: stóp 7 cali 5 dnia 8, najmniejsza: stóp. 3 cali 3 dnia 24, 25, 26, 27.

## Rosya.

Metropolita rzymskokatolickich kościołów w Cesarstwie, arcybiskup mohylewski, ks. Wacław Żyliński zwiedzając za najwyższem zezwoleniem, dyecezye jego rządom poruczone, raczył przybyć do Wilna d. 22. Sierpnia o godzinie 9. wieczorem.

W miasteczku Szyrwintach, należącem do obywatela Kazimierza Piaseckiego, a leżącem o 2½ stacye od Wilna, przy nowo budującym się katolickim kościele, spotkali arcypasterza, bawiący obecnie w Wilnie biskup teraspolski ks. Wincenty Lipski, oraz wizytator klasztorów dyecezyi wileńskiéj ks. Aleksander Wróblewski. Na stacyi zaś Mussie, dla przyjęcia dostojnego gościa zgromadziło się około 50 osób z wyższego duchowieństwa, obywateli i urzędników. Przy spotkaniu wileński powiatowy marszałek Rudolf Pisanko w te słowa w imieniu obywateli przemówił do arcypasterza:

»Rok to już blisko upływa, jak toż samo prawie kółko osób, teraz tu zgromadzonych, żegnało z sercem żalem przepełnionem Waszą arcypasterską Mość, wyjeżdżającą do Petersburga. Dziś nam przychodzi powitać z najwyższą radością naszego ukochanego arcypasterza. Racz W. arcyp. Mość widzieć w tym pospiechu oglądania Jego osoby, dowód naszego przywiązania, czci i głębokiego uszanowania. Niech przyjazne uczucia małéj gromadki, w téj chwili około W. arcyp. Mości zebranéj, będą wyrazem takichże samych uczuć licznéj a wiernéj i całą duszą oddanéj Ci trzody. Pozwól nam razem arcypasterzu wynurzyć uczucia najczulszéj i bez granic wdzięczności, za ten dowód pamięci dany Twéj rodzinnéj krainie tem tak szczęśliwem dla nas Twojem tu przybyciem. Oby Bóg raczył jak najdłużéj zachować W. arcyp. Mość dla dobra ogólnego i dla nas, którzy Go poważamy i czcimy jako troskliwego arcypasterza czuwającego nad nami, a kochamy jako współobywatela i rodaka.«

Następnie, gdy dostojnego gościa wprowadzono do świetne przybranego pokoju na stacyi pocztowéj, profesor rzymskokatolickiego dyecezalnego seminaryum ks. Rokicki, wyraził rzewne uczucia, jakiemi tchnie duchowieństwo ku naczelnikowi kościoła w całem państwie.

»Czcinajgodniejszy nasz arcypasterzu i gościu najpożądańszy! Z otwartem sercem i rozczuleniem najżywszem witamy Waszą obecność, tak upragnioną, a tak nas uszczęśliwiającą! Gdy Paweł apostoł odchodził od wiernych, płakali z rozrzewnienia; gdy znowu ich odwiedział, również płakali ze szczęścia. Tak i my płakaliśmy gdyście nas opuszczali; a cóż dorówna naszemu szczęściu, gdy znowu Waszą oglądamy? Tak, nieodmieniły się czasy apostolskiéj miłości: Wyście ją pośród nas zachowali i ożywili.

Tak czujem my, duchowieństwo tu obecne i nieobecne; tak czuje całe czcigodne grono cywilne.

A tem się więcéj podnosim w duchu, że na czele naszem wita Was czcinajgodniejszy biskup ks. Wincenty Lipski. Z téj okoliczności raz jeszcze staje nam przed oczy rozczulający ustęp także z wieków apostolskich, gdy Paweł apostoł w Koryncie spotkał kięcia apostołów Piotra i w serdecznem uniesieniu nawzajem się uściskali.

Ten wielki widok odnowił się przed nami; i wszyscy my z chrześciańską prostotą i bezinteresowną czułością, całujem ręce i nogi Waszéj arcypasterskiéj ekscelencyi.«

Potem marszałek Wileński, oraz gospodarzący na téj miłéj uroczystości Adolf książe Gedroje, zaprosili arcypasterza do obiadu, podczas którego, gdy marszałek wzniósł toast za zdrowie gościa, poeta nasz Władysław Syrokomla odczytał wiersz na tę okoliczność ułożony:

»Kiedy kornie schylamy chrześciańskie czoła
Wobec arcypasterza państkiego kościoła,
Gdy wiara naszych ojców szczera i głęboka
Przy jego przeżegnaniu łzę ciśnie nam z oka,
Gdy dusza chrześciańska świętych wrażeń syta,
Niechże Litwa swą chlubę rodzinną powita!

Od czasu jak chrzest święty omył Litwy dzieci,
Stara katedra nasza liczy pięć stuleci; —
Szereg swoich pasterzów liczyła dostojny
Imionami Holszańskich, Radziwiłłów wojny; —
Ale żaden z tych mężów, choć cześć ich mogile,
Matki świątyń litewskich nie uświetnił tyle
Żaden, arcypasterską władzą obleczony,
Nierzucił tyle blasku na rodzinne strony.
Nie dziw tedy, że Litwa, jak jedna rodzina,
Chlubi się z posiadania dostojnego syna,
Że miłością ku swemu pasterzowi pała,
Że wszystkie Jego chwile weselićby chciała.
Oto wita Cię gościu, uprzejmym wyrazem
Kraina Twoich przodków i naszych zarazem!
Wstępuj w stolicę Litwy, gdzie łączy tak żywo
Arcypasterza z trzodą rodzinne ogniwo;
A namaszczoną dłonią, jak Litwin życzliwy,
Przeżegnaj nasze domy, przeżegnaj nam niwy,
Przeżegnaj nasze serca: bo w każdem się mieści
Wielki ku Tobie zasób miłości i cześci;
Bo tu jednym okrzykiem cały naród woła:
Niech żyje chluba Litwy i filar kościóła!«

Wiersz ten, jak wyraz spólnych uczuć, rozrzewnił wszystkich obecnych.

Gdy odgłos dzwonów po wszystkich kościołach zwiastował Wilnu przybycie arcypasterza, tłum ludu więcéj niż z 10,000 złożony zaległ plac katedralny, gdzie metropolitę spotkała kapituła wileńska wespół z całem duchowieństwem. W ten sposób mieszkańcy Wilna powitali ukochanego arcypasterza, którego dziesięcioletnie rządy tutejszéj dyecezyi zostawiły w sercach naszych pamięć niezatartą.

## Francya.

Paryż, 8. Września. — Donoszą dziś jako rzecz pewną, że jenerał Cavaignac, jako deputowany na przyszłą sesyą ciała prawodawczego nie złoży przysięgi przepisanéj, Carnot i Goudhaux wahają się dotąd.

— Cesarz, tak tu dziś utrzymują, opuści obóz już 21. Września. Przed wyjazdem swoim do obozu, miał Napoleon księciu Czartoryskiemu przyrzec, że się wstawi u cesarza Aleksandra za pozyskaniem dla Polaków rozciąglejszéj amnestyi.

— Mówią, że Austrya wzmacnia się na granicy rosyjskiéj.

— Urzędowe raporta z obozu skreślają obraz manewru, jaki się pod dowództwem cesarza wczoraj odbył. Cesarz był bardzo zadowolony z obrotów wojska. Podzielając nn trudy wojska, bierze udział w jego zabawach. Znajdował się na przedstawieniu teatralnym w Sobotę, danem przez wojsko. Znaczną sumę kazał cesarz między wojsko rozdać. W obozie znajduje się także Café Chantant, miejsce nader uczęszczane. Dziennie odbiera żołnierz racyą wina, prócz tego na rozkaz cesarza nosić winien pas wełniany, chroniący od przeziębienia. Wojsko używa najlepszego zdrowia, i cesarzowi sprzyja nader życie obozowe.

*(Kor. Cz.)* Kiedy się jest długo z kobietami, mówi Amilkar, jedna z najgłówniejszych figur Klelii panny Scudéry, potrzeba koniecznie z niemi rozmawiać albo o miłości jaką mają z nami, lub z innymi, albo też o miłości jaką miały lub mogą mieć w przyszłości, gdyż jestem przekonany, że nawet najpoważniejsze i najsurowsze matrony rzymskie byłyby się nudziły w towarzystwie ludzi uczciwych, skoroby rozmawiali z niemi tylko o czci bogów, o ceremoniach westalek, o prawach rzeczypospolitéj, o postępowaniu ich familii, lub o nowościach miejskich. — W téj pogadance panny Scudéry mieści się wielka prawda i głęboka znajomość świata. — Skoro kobieta zyskała przewagę w stosunkach towarzyskich, tem samem miłość zajęła poważniejsze stanowisko, i wpłynęła na literaturę i obyczaje.

Kobieta z natury swéj i powołania jest towarzyską, dla tego życie samotne i kontemplacyjne ją nie bawi i nie zajmuje. Potrzebując zawsze współczucia i współudziału, uosobistnia swe myśli i wrażenia. Z raju niewinności wyniosła nietylko powaby i wdzięki czarujące, lecz dar rozmowy i ową potęgę słowa co umie malować uczucia i takowe tworzyć. — Mężczyzna sam pozostawiony na świecie, byłby niemym i niepotrafiłby wynaleść mowy. — Kobieta będąc pięknością i zarazem symbolem takowéj, rozpłomienia duszę i budzi sympatyą. Miłość pierwsza dała uczuć człowiekowi szczęście i rozwiązała mu język. Z rytmem serca powstał rytm i kadencya słowa — a kobieta była inicyatywą w dziedzinie poezyi i rozmowy. Dla tego w każdem społeczeństwie i w każdéj cywilizacyi życie towarzyskie o tyle się rozwija i udoskonala, o ile kobieta wywiera wpływu i znaczenia.

Ze wszystkich namiętności kierujących sercem ludzkiem, miłość jest najzwyczajniejszą. Jakkolwiek jéj istota nie ulega żadnym zmianom, przybiera jednakże charakter i kształty odpowiednie obyczajom i usposobieniom czasowym. W wiekach rycerskich uważano miłość za podnietę do pięknych szlachetnych czynów, lecz to chwalebne usiłowanie zaledwo w romansach wydało pożądane owoce, a w praktyce pokazało się bezskutecznem. — Teorye o miłości platońskiéj, tworząc z miłości pewien rodzaj nauki poważnéj i przyjemnéj, mogły być przedmiotem pogadanki, dla tego kobiety chętnie je sobie przyswoiły, a przekształciwszy je stósownie do swych potrzeb i wyobrażeń, stworzyły sztukę nową znaną pod nazwiskiem galanteryi, która przez długi czas zasługiwała na to znaczenie poważne i uczciwe. Pomiędzy narodami europejskiemi Francya odznacza się szczególnie grzecznością, dowcipem i dobremi manierami. W wieku szesnastym kobieta pierwszy raz wystąpiła samodzielnie na scenę świata i stworzyła *la bonne compagie* i ową czarowną konwersacyę, która jakkolwiek zawsze lekka i swobodna, nie przestaje jednakże być ciekawą, przyjemną i interesującą. — Za panowania Franciszka I., kobiety zaczęły pokazywać się na dworze królewskim, co wpłynęło bardzo wiele na wykształcenie dowcipu i zepsucie obyczajów. — Za czasów Henryka II., jak mówi Brantome, dwór był napełniony kobietami i to jeszcze najpiękniyjszemi. Katarzyna Medicis usilnie przestrzegała, aby były najstaranniéj i najgustowniéj ubrane. Pod wpływem tych okoliczności wykształcał się wielki świat i kobiety jaśniały w nim wdziękami i dowcipem. Według Brantoma kobiety, te biedne istoty, z powodu swéj piękności, podobniejsze są do Bóstwa od mężczyzn, gdyż to co jest pięknem, więcéj się zbliża do Boga, który jest samą pięknością, aniżeli to, co jest brzydkiem i co należy do djabła. Wielkie i piękne damy powinny być podobne do słońca i na wzór jego rozpościerać wszędzie swój blask i promienie. Piękność zastąpiła cnotę i służyła do usprawiedliwienia wszelkich przewinień. Kobieta zyskała wielkie stanowisko towarzyskie, lecz natomiast stanęla na pochyłości gotującéj jéj upadek lub poniżenie.

W każdym wieku przedstawiają ideał miłości i malują nam ideał miłości i malują nam panujące nadzieje i marzenia. W wieku szesnastym bohaterami romantów byli dzielni rycerze, a kochając się, nie zapominali o wojnie. Na początku wieku siedmnastego, kochankowie przybierają rolę pasterzów, aby żyć przyjemniéj i swobodniéj, a późniéj porzucają dawniejsze fantastyczne wsie, przenoszą się do miast i występują w salonach jako ludzie uczciwi, oddając się wyłącznie miłości i galanteryi. Owcześni ludzie świata przynajmniéj w romansach zalecali moralność i stałość. *Les intelligens en tendresse* bronili z zapałem prawdziwéj galanteryi, i z wielką usilnością odróżniali ją od fałszywéj. Według nich aby być galantem, potrzeba się kochać, lecz aby się kochać prawdziwie, potrzeba być stałym, gdyż skoro się przypomina, iż się przestanie kochać z czasem, to znów czas miłości znika natychmiast — a raczéj już nie istnieje.

W wieku siedmnastym rozwinęło się życie salonowe we Francyi, a w skutek tego wykształciła się elegancya i talent konwersacyi posiadany przez Francuzów do wysokiego stopnia. Grzeczność będąca tem dla umysłu co wdzięk dla twarzy jak mówi Voltaire, uprzyjemniała i ułatwiała stosunki towarzyskie. Człowiek wielkiego świata odznaczał się nietylko dobrym tonem, dowcipem i elegancyą, lecz tak wyrachowaną grzecznością, o jakiéj dzisiaj nie mamy wyobrażenia. Za przykład może posłużyć następujący szczegół, podany przez Saint-Simona, tego wielkiego i ciekawego malarza słabości ludzkich. — Wiadomo iż dwór Ludwika XIV. odznaczał się etykietalnością i grzecznością. Do najznakomitszych ludzi ówczesnego wielkiego świata, należał książe Coislin. Pewną razą przybył do niego jakiś ambasador zagraniczny, którego po skończonéj wizycie chciał prowadzić aż do ulicy, lecz ten na to nie zezwolił. Z tego powodu rozpoczął się pomiędzy nimi spór, a żaden nie chciał ustąpić drugiemu w grzeczności. Nareszcie ambasador użył podstępu, a pożegnawszy się z księciem przy wyjściu, zamknął drzwi na klucz, aby przez to wstrzymać go od zamierzonego postanowienia. Pomimo tego książe Coislin nie zraża się tem, lecz czemprędzéj otwiera okno w przedpokoju i wyskakuje przez nie i staje przed ambasadorem wtenczas, kiedy zabierał się do wsiadania do swéj karety.

Kobiety naprzód we Francyi zrozumiały znaczenie socyalne literatury i literatów, dla tego zawarły niejako z niemi przymierze i w znacznéj części zawdzięczały im swą świetność i przeważne stanowisko. Rewolucya obalając monarchią i arystokracyą zadała przytem cios śmiertelny salonom i nową rolę naznaczyła kobietom. W chwilach krwawéj walki i rozburzonych namiętności ludzie czynu zyskali pierwszeństwo przed literatami. W obec niebezpieczeństwa ojczyzny, podczas okrutnego teroryzmu nie było czasu myśleć o galanteryi. Kobiety skazane ginąć na szafocie umierały, albo w sposób heroiczny na podobieństwo pani Roland wołającéj przed śmiercią: »O wolności, ileż to zbrodni popełniono w twem imieniu!« lub pani Dubarry proszącéj się: »Panie kacie błagam cię jeszcze o jednę chwilkę,« albo nareszcie występowały na podobieństwo Theroigne de Mericourt z piką w ręku i broczyły w krwi i w zepsuciu. Za czasów dyrektoryatu namiętności długu tłumione terroryzmem rewolucyjnym objawiły się gwałtownie, a kobiety podobnie jak cały świat ówczesny, szukały przedewszystkiem zabaw i rozkoszy. Tego rodzaju usposobienia i dążności nie sprzyjały czystym obyczajom, i niedozwoliły odrodzić się dawnéj elegancyi i galanteryi. Cesarz Napoleon I. z góry traktował kobiety, a w chwilach dobrego humoru brał je za uszy lub policzki. Ten sposób postępowania świadczy o wielkiéj poufałości, lecz nie mógł wydać uprzejméj grzeczności.

Ze wszystkich potęg towarzyskich, kobieta najwięcéj ucierpiała na rewolucyi francuzkiéj, gdyż pozbawiona salonu, pozbawiła sferę w jakiéj jaśnieć mogła blaskiem swych wdzięków i dowcipu. Od tego czasu kobieta we Francyi zajmnje błędne i niepewne stanowisko. Obyczaje ciągle się zmieniają, a przybierając prozaiczny i pozytywny charakter, zamiast wpływać ne podniesienie kobiety owszem przyczyniają się do jéj poniżenia. Przed panowaniem Ludwika XVIII. wyraz *fashionable* nie był znanym we Francyi. Przybył dopiero z konstytucyonalizmem angielskim, tak jak wiele innych słów i wyobrażeń od przyjętych przez Jockey-Club i wprowadzonych przez niego w modę. Zwyczaje angielskie o tyle o ile się chwilowo przyjęły w towarzystwie francuzkiem, były niemal narzucone kobietom przez mężczyzn. Tradycye wielkiego świata we Francyi a Anglii zupełnie są przeciwne. i różne.

Grzeczność w Anglii nie była nigdy szanowaną. Addisson nazywa ją dobrocią sztuczną, Roscommon posądza ludzi wielkiego świata o ciasny rozum i o wiele próżności. Galanci byli albo wyśmiewani, lub też bardzo nieszczęśliwi. W nowszych czasach pułkownik Mathews znany z elegancyi, stracił ząb przodowy i kazał sobie wprawić inny, w skutek czego dostał gangreny i umarł. Sławny i piękny Brummel, któremu Byron naznacza pierwsze miejsce przed Napoleonem i sobą, zwaryował i zakończył życie w szpitalu. Montesquieu utrzymuje, iż Anglicy są bardzo zajęci i dla tego nie mają czasu być grzecznymi, a książe Lauraguais po swym powrocie z Anglii powiedział, iż prócz stali nic tam nie znalazł wypolerowanego. Fashionable nie wyobraża człowieka grzecznego, lecz przedewszystkiem odznacza się dziwactwem i śmiesznością: Powinien posiadać wzgardę dla ludzi i rzeczy; nie ulegać żadnym wzruszeniom tak w szczęściu jako i w nieszczęściu; jeżeli przypadkiem straci swego psa, lub koń jego zrobi fiasco na polowaniu, natenczas chwilowo zasmuca się, porusza brwią na podobieństwo Jowisza, a potem powraca do zwykłéj apatyi. W czasach nowszych hr. Orsay był najsławniejszym *sporting gentlemen* w Anglii i najdystyngowańszym człowiekiem w Paryżu, łączył zalety życia szlachty angielskiéj z dowcipem i uprzejmością francuzką. Lecz hr. Orsay stanowi wyjątkowy typ w naszém społeczeństwie i kto wie czyli to nie jest ostatnia figura zasługująca na nazwisko człowieka wielkiego świata. Lamartine twierdzi, iż potrzeba dwóch wieków na wydanie takich ludzi: wieku arystokracyi powabnéj i wieku myśli czerstwiéj, gdyż ludzie jednego wieku nie mają téj podwójnéj natury, a przez to mogą wzbudzać szacunek a nie sympatyę.

Wielki świat podobnie jak wiele tradycyi dawnych zaciera się we Francyi;

stosunek ten jaki istniał pomiędzy kobietami a literaturą i literatami w wieku 17 i 18., dzisiaj jest prawie niepodobnym. W życiu umysłowem nie ma żadnéj wybitnéj dążności, którąby kobiety mogły sobie przyswoić i na nowo podnieść znaczenie salonów. Czasy nasze pozytywne tworzą wielu uczonych i dziennikarzy, lecz mało literatów chcących i umiejących szukać natchnienia u kobiet. Guizot nim ogłosił życie Roberta Peela, czytał je wprzód u księżnéj Lieven, jednakże są to słabe cienie gasnącego światła, i niezdolne iść w porównanie z życiem umysłowem innych czasów. Polityka, interesa handlowe i giełdowe wyosobniły ludzi i zaprowadziły zimno w stosunki towarzyskie. W skutek poniżenia moralnego i osłabienia namiętności mężczyzni nieumieją szczerze kochać i dla tego unikają towarzystwa kobiet. Z téj przyczyny trudno żądać od nich dawnéj roli, i dawnéj świetności umysłowéj, skoro do takowéj mężczyzni nie umieją je podnieść. Jakkolwiek wielki świat upadł, w téj chwili jednakże każdy paryżanin czuje jego brak. Dzisiaj nie widać po teatrach i miejscach publicznych owych toalet prostych jakie tylko wielkie damy mają talent nosić, lecz kobiety *à toilettes excentriques* i *couleurs voyantee.*

## Anglia.

Londyn, 8. Września. — W ostatnich dwóch miesiącach wysłano do Indyj 25,000 ludzi. Times jeszcze raz dziś twierdzi, iż podług zdania ludzi zdolnych, 80,000 Europejczyków zdoła przywrócić pokój, jeżeli nadzwyczajne wypadki się nie wydarzą. Na początku tego roku wynosiło wojsko w Indyach stojące 35 do 40 tysięcy ludzi, jeżeli doń doliczym 10,000 z Kapu, wynosiłby kontyngent, jaki Anglia ma jeszcze dostawić, 30 do 35,000 ludzi. Ponieważ już 25,000 ludzi odpłynęło, zostaje reszta 10,000 ludzi, aby mieć liczbę zamierzoną. Tyle też wojska otrzymało rozkaz udania się do Indyj. To wszakże, mówi Times, nie jest jeszcze dostatecznem, jeżeli zważym, że liczba ta reprezentowałaby wojsko i w innéj porze w Indyach potrzebne do utrzymania porządku, że należy mieć wzgląd na ubytek, jakiego wojsko doznało przez poniesione straty, że nareszcie wiele wojska ściągniono z prowincyj, które nie wypada z wojska ogołacać. Z tego wszystkiego, mówi Times, pokazuje się, że należy nam w Anglii wzmocnić siłę zbrojną. Rząd czuje tę potrzebę, i chce jéj zadość uczynić przez utworzenie drugich batalionów, jako i przez powołanie milicyi do broni.

## Turcya.

Jassy. — Urzędowym dekretem oznaczono termina do nowych wyborów: dn. 29. Sierpnia wybory duchowieństwa; 30. Sierpnia wybory wielkich posiedzicieli ziem; 1 i 2. Września wybory małych posiedzicieli ziemi; 30. Sierpnia, 2 i 4. Września wybory podatkujących po wsiach i miejscach dystryktowych; 5. nareszcie Września ma nastąpić rewizya i sprawdzenie list wyborczych ściśle w myśl nowych rozrządzeń wydanych w téj mierze, z usunięciem wszelkiego pośredniego lub bezpośredniego wpływu ze strony władz. Z Jass pod d. 8. Września donoszą, że mołdawski minister spraw wewnętrznych p. Bazil Ghika i siedmiu prefektów oddalono z urzędowania z powodu nadużyć w administracyi. Wybory odbywają się z wszelką pilnością i spokojnością.

Bukareszt, 31. Sierpnia. — Wskutek postanowienia księcia Kaimakama przedłużono o 10 dni czas reklamacyi przeciw wyborom.

## Kronika miejscowa.

Poznań, 12. Września. — Czas krakowski zwykł co miesiąc zapozywać przed swe kratki niemal całą europejską prasę, obwiniając ją o branie z niego wiadomości. Między innemi dostało się i nam, za artykuł jeden z królestwa polskiego, którego zecer mimo przestrogi korektora nie podznaczył Czasem. Jako redakcya odpowiedzialna, uderzamy się za winę zecera z pokorą w piersi i oświadczamy wyraźnie, że zecerów naszych uroczyście obowiązaliśmy, aby pod korespondencyami Czasu, ów dziennik podznaczali. Tyle, co do nas. Ale Czas obwinia niemal całą prasę europejską, że czerpie z niego wiadomości, nie przytaczając źródła. To nieco za grubo. Bo kto zna, jak wiadomości przelatują przez świat, jak je rozchwytują nietylko litografowane dzienniki, ale jeszcze korespondenci, zdarzyć się często może, iż różne dzienniki od różnych korespondentów o tych samych wypadkach odbierają podobne sprawozdania, lubo zaprzeczyć niemożna, iż znajdują się wyjątkowi i niesumienni korespondenci, którzy z dziennika jakiego wybierając wiadomości, nadają sobie cechę oryginalności i jeszcze oskarzają dziennik, z którego czerpią, o branie wiadomości z innych bez przytoczenia źródła. Tak w najświeższéj korespondencyi gaz. wrocławskiéj z dnia 9 b. m. Nr. 423. korespondent niemiecki poznański wybrał wiadomości z naszéj gazety bez przytoczenia źródła i przypiął w końcu łatkę o to samo nas oskarzającą. Oczywista, zamydlił oczy wydawcy gaz. wrocł. który faktu tego sprawdzić tak łatwo nie może. Przypuszczamy, że i inni korespondenci chwytają się tego fortelu, ale aby oskarzyć wszystkich i wszystkie niemal dzienniki, to nam się wydaje ze strony Czasu zbyt zarozumiale. Przyznajemy, że hojne odbiera wsparcia na opłacanie korespondencyi, ale nigdy nie jest w stanie obsadzić całego świata swoimi korespondentami naocznymi i dla tego bierze z innych wiadomości, przystraja po swojemu, a często nawet niedbale, jak w tłomaczeniu z Włoch o nominacyach biskupich, w którem podał Chełmno za Culm, a chełmińską dyecezyą za kulmską. Było to w jednym z sierpniowych numerów, bez przytoczenia dziennika, z którego wybrał wiadomość ową. Czasu więc krakowskiego uważać niemożemy za wyłączne drzewo świadomości złego i dobrego. Robi to, co robią wszystkie, jedne ma wiadomości swoje, drugie przepisuje, trzecie pstrzy po swojemu. Dzieje się to, jak się działo od czasu, jak pismo wynaleziono na świecie, jedni drugich przepisywali i przepisują dotąd, a któż w morzu tem wiadomości odróżni krople od kropli, zkąd wypłynęły. Słusznie powiedział Adam Mickiewicz, masz rzeczy zbawienne, podawaj światu, niezazdrość iż je rozszerzą drudzy, bo tylko samolubstwo ukrywa światło pod korcem, a jeżeli jeden lub drugi przeoczy w przytoczeniu ciebie za źródło, miéj wyrozumienie, to do zacności należy polskiéj. Tak przecie Czas krakowski nie czyni i peryodycznie obwinia nie tylko nas, ale całą niemal europejską prasę, iż czerpie z niego wiadomości bez przytoczenia źródła. Powtarzając tak często i upornie, nie szczędzi sobie pochwał, z których zawsze coś pozostanie na przetaku Czasowym, a to niezaprzeczenie przynosi korzyść. Uwierzą i kupią — handel i zawsze handel!

— W nocy dzisiejszy mieliśmy tu znaczną burzę z deszczem i grzmotem. Gdy nieco deszcz ustał, uderzył piorun w konduktora na więzieniu tutejszem przy sądzie kryminalnym. Piorun zsunął się po żelazie, oberwał róg dachu więziennego i spadł jak wielka światłość, która z téj i z tamtej strony bramy się rozdzieliła i uderzyła o chodnik granitowy i oń się odbiła znów w górę. Przy bramie na podwórzu osienił piorun żołnierza, a stojącego przed bramą na ulicy ogłuszył, tak że obaj o pomoc krzyczeć zaczęli. Zsiniałego żołnierza wzięto do lazaretu wojskowego.

— Pod kroniką wczorajszą podaliśmy przymówienie się z Prus zachodnich o Orszulankach poznańskich. Szanownemu korespondentowi odpowiadamy, że to zakład nie jest prowincyalny, bo za taki poczytać można tylko taki, który powstaje z funduszów prowincyalnych. Tymczasem zakład ten nie jest na tak obszernéj podstawie zaprowodzony, tylko rozpoczyna swój zawód małemi prywatnemi funduszami i dla tego nieogłasza urzędowego programatu, jakiego się domaga szanowny korespondent i wprzód ograniczyć się musi na mniejszych rozmiarach, a tych przekraczać nie może. Zresztą na drodze prywatnéj łatwo każdemu odnieść się do zakładu, a odbierze dostateczne objaśnienie.

Z Kościańskiego,, 10. Września. — Przy kopaniu kanału obrzańskiego znalazł robotnik Żurek w okolicy Wielichowa złote sztaby. Obecnie złożono je do kasy nadobrzańskich melioracyi w Kościanie. Sztaby te są z najczystszego złota, długie na 6—8 cali i mają wartości najmniéj 3000 tal. Opowiadają, że kupiec jeden żydowski z Wielichowa, ofiarował Żurkowi za nie 4 łóty tabaki, a inny handlarz 10 śgr. Śliczny zarobek! Jakim sposobem dostały się te złote sztaby na to miejsce, dotąd nie wykryto. Mówią, że kiedy jeszcze błota nadobrzańskie przedstawiały pustynią wodną, na miejscu, gdzie sztaby te znaleziono, był przewóz. Być może, iż podczas przewozu, ktoś przypadkiem je zgubił, albo też złodzieje tam je zakopali. Miejsce to należało dawniéj do hr. Czarneckiego z Rakoniewic, teraz zaś nabyło je na własność towarzysto melioracyi nadobrzańskiéj. Część więc skarbu znalezionego przypada na towarzystwo, część na Żurka, który go wynalazł.

Wolsztyn, 10. Września. — Pod Wielichowem niedaleko Chobienic znaleziono w tych dniach złotą ostrogę wartości 60 dukatów i złożono ją tymczasowo u burmistrza w K.

Piła, 9. Września. — Z rozporządzenia kr. rejencyi bydgoskiéj zniesiono u nas tak zwane wielkie targi tygodniowe, które się odbywały pierwszego poniedziałku każdego miesiąca. Rozporządzenie to wyszło w skutek zażaleń nadesłanych z miast sąsiedzkich, które uważały, iż upaść muszą, jeżeli te targi się utrzymają. W zeszły więc poniedziałek oddalono z targu wszystkich, którzy sprowadzili bydło i konie na targ. Ztąd znowu wielkie niezadowolenie powstało między handlarzami i tutejszymi mieszkańcami, ile że miasto Piła więcéj płaci podatków, niż cztery razem miasta pomniejsze sąsiedzkie. Z tegopowodu poda miasto zażalenie i spodziewa się, iż źródło dochodów nie będzie mu odjęte.

## Wiadomości literackie.

Poznań, 12. Września. — »Przyrody i przemysłu« rok II. wyszedł Nr. 37. i zawiera: Nauka o wiatrach, wyłożona przez Dra Stanisława Szenica. — Część praktyczna. O mikroskopie i przyrządach pomocniczych doń należących (ciąg dalszy), przez Juliana Zaborowskiego. — Narzędzia i machiny rólnicze uznane za najpraktyczniejsze (ciąg dalszy) przez H. Cegielskiego. — Przegląd ruchu literackiego naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych. Literatura zagraniczna.

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Września 1857.

**Zyto** (węcpel po 25 szefli) mały pokup, ceny wyższe, na Październik Listopad 38 pł.

**Okowita** (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) odbyt ograniczony, ceny wyższe, na miejscu (bez beczki) $24\frac{1}{6}$—$25\frac{1}{6}$ (z beczką) na bieżący miesiąc 25 list., $24\frac{2}{3}$ pien., na Wrzesień Październik $23\frac{3}{4}$ list., $\frac{1}{2}$ pien.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Września.

Pszenica 50—78 tal.

Żyto $43\frac{1}{2}$—$44\frac{1}{2}$ tal., nowe 46 tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik $43\frac{3}{4}$—44—$43\frac{1}{2}$—$44\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $44\frac{3}{4}$—45—$45\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $45\frac{3}{4}$—46—$46\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę $47\frac{3}{4}$—$48\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Owies 32—35 tal., na Wrzesień Październ. $31\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $33\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik $14\frac{1}{12}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{2}{3}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{7}{12}$ tal., na wiosnę $14\frac{3}{8}$—$\frac{1}{3}$ tal.

Okowita $28\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień $27\frac{1}{8}$—28 tal., na Wrzesień Październik $27\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad 26—$\frac{3}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $25\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń $25\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $26\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 11. Września.

Pszenica na wiosnę $70\frac{1}{2}$ tal.

Żyto 42—43 tal., na Wrzesień Październik $42\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $43\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $47\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $15\frac{5}{6}$—$14\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{5}{6}$—$14\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Wrzesień $13\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ pct., na Wrzesien Październik $13\frac{3}{8}$ pct., na Październik Listopad 14 pct., na wiosnę $13\frac{7}{8}$ pct.

## Przybyli do Poznania 12. Września.

**BAZAR.** Stablewski z Sliwna, Celkowski z Lwowa.
**HOTEL DU NORD.** Ludwicka z Konina, Gorzeńska z Witaszyc, Koczorowska z Jasina, Janiszewski z Baszkowa.
**HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA.** Kościelski z Włoch, Kolbenach z Rogoźna, hr. Kwilecki z Swidnicy górnéj, Ruczyński z Ostrowa, Besser z Szczecina, Riegel z Królewca.
**HOTEL RZYMSKI BUSCHA.** Jouanne z Lusowa, Neumann z Leszna, Weidner z Pomeranii, Walz z Góry, Handke z Rogoźna, Bauch z Głogowy, Menzel z Raciborza, Rosenthal z Bydgoszczy, Mörbitz z Bautzen, Aleksander z Wrocławia, Bethmann z Magdeburga, Gassmann z Drezna.
**HOTEL PARYZKI.** Nieżanowski z Hamburga, Chełmicki z Izdebna.
**POD CZARNYM ORŁEM.** Alkiewicz z Czerniejewa.
**POD BIAŁYM ORŁEM.** Cramer z Obornik, Schmidt z Kiestrzyna, Dullin z Skok.
**W MIESZKANIU PRYWATNEM.** Wężyk z Mijomic i Wężykowa z Polski, Piekary Nr. 13. B.

Wedle taks pieczywa na miesiąc Wrzesień r. b. podanych, przedawać będą poniżéj wymienieni piekarze chleb po Sgr. 5, a bułki po Sgr. 1 po największéj wadze:

| I. Chleb. | funt. | łut. |
|---|---|---|
| Ignacy Osiuszkiewicz, Św. Marcin Nr. 12. . | 6 | — |
| Jan Małolepszy, Piekary Nr. 11. . . . . . . | 5 | 16 |
| Jan Mruczkowski, Grobla Nr. 26. . . . . . . | 5 | 16 |
| Henryk Morgen, Fryderykowska ul. Nr. 25. | 5 | 8 |
| Ernest Faden, Młyńska ulica Nr. 18. . . . . | 5 | — |
| Antoni Leszner, Chwaliszewo Nr. 60. . . . . | 5 | — |
| Michalina Jagodzińska, Ostrowek Nr. 27. . . | 5 | — |
| Ludwik Miszkiewicz, Środka Nr. 62. . . . . | 5 | — |
| **II. Bułki.** | | łut. |
| Wilhelm Hunger, Św. Marcin Nr. 54. . . . . . . | | 14 |
| Karól Brzozowski, Św. Marcin Nr. 68. . . . . . | | 14 |
| Ludwik Miszkiewicz, Środka Nr. 62. . . . . . . | | 14 |
| Emil Tiedemann, Szeroka ulica Nr. 7. . . . . . . | | 14 |
| Lipmann Byls, Stawna ulica Nr. 5. . . . . . . | | 13 |
| L. Smukowski, Dominikańska ulica Nr. 2. . . . | | 13 |
| Henryeta Menzel, Chwaliszewo Nr. 4. . . . . . | | 13 |

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.
Poznań, dnia 6. Września 1857.

**Do zakładu pożyczalni muzykaliów**

**Ed. Bote i G. Bock** Król. nadwornéj księgarni muzykaliów

mogą **codziennie** przystępować osoby udział brać życzące pod najkorzystniejszemi warunkami.
Szczególnie poleca się abonament, podług którego ma prawo każdy wybrać na własność **dowolnie muzykalia** za całą summę abonowaną.

**SKŁAD MUZYKALIÓW**
posiada najliczniejszy dobór do sprzedaży.
**Poznań, Wilhelmowska ulica 21.**

OGŁOSZENIE.
W Magistracie miasta Poznania ma być obsadzoną od 9. Grudnia r. b. na dalsze lat 12 posada Radzcy płatnego, donosząca pensyi rocznéj Talarów 800. — Mający chęć starania się o tęż posadę zechcą zgłosić się w ciągu 4ch tygodni u podpisanego.
Poznań, dnia 5. Września 1857.
Prezydujący reprezentantom miasta Poznania
***Tschuschke***, Radzca sprawiedliwości.

# Aukcya mebli.

We wtorek dnia 15. Września r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę w domu pod Nr. 11. ulicy Berlińskiéj naprzeciw Król. Dyrekcyi policyi a to z powodu przeprowadzenia się,

**bardzo dobrze utrzymane meble mahoniowe,**

jako to: kanapy, krzesła, taborety, stoły, szyfonierki, szafę do srebra, szafy do sukien, bielizny i kuchenne, chaiselongue, zwierciadła w złotych ramach, umywalnie, łóżka z materacami, obrazy, komody, stoliki do szycia, przedmioty marmurowe, alabastrowe i t. p.
jako téż ***sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie.***
***Lipschitz***, Król. Komissarz aukcyjny.

# Aukcya szkła i porcelany.

We środę dnia 16. i w czwartek dnia 17. Września r. b. przed południem i po południu sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającym za gotówkę ***w lokalu przy ulicy Szerokiéj Nr. 13.*** (dawniéj handel towarów szklannych Bischoffa) z powodu zaniechania handlu
***wszystkie zapasy szkła, porcelany i fajansu,*** we wszelkich gatunkach w tych artykułach przypadających, jako też kompletne urządzenie kramowe.
***Lipschitz***, Król. Komissarz aukcyjny.

OBWIESZCZENIE.
Z polecenia Król. Sądu powiatowego tutejszego podpisany publicznie sprzedawać będzie najwięcéj podającym w czwartek dnia 24. Września r. b. z rana o godzinie 10. w ***Lwówku*** przed oberżą Werchana:
4 konie cugowe,
7 źrebców 1 do 3 lat starych,
2 powozy,
1 fortepian,
rozmaite meble mahoniowe, różne łyżki srebrne, noże i grabki etc. za gotową zaraz zapłatę.
Grodzisk, dnia 9. Września 1857.
Kommissarz aukcyjny ***Surén.***

Guwerner, zdolny chłopców do wyższych klas gimnazyalnych lub realnych przysposobić, szuka umieszczenia. ***F. D.*** Września poste restante.

Niemiec (katol.) szuka miejsca guwernera; bliższe wiadomości udzieli Ekspedycya.

**Wielki skład Leodyjskiéj strzelby**
**u J. J. Löhnisa Syna w Kolonii**
Seweryn str. Nr. 158.
poleca znów z pierwszych Leodyjskich fabryk, odznaczonych na wystawie przemysłowéj w Paryżu medalami, wielki wybór dubeltówek od $6\frac{3}{4}$ do 100 Tal., pojedyńcze flinty od $3\frac{2}{3}$ do 20 Tal., stucerowe flinty od 14 do 30 Tal., stucery od 8 do 25 Tal., pistolety i tercerole od $1\frac{1}{2}$ do 40 Tal. za parę, rewolwery po 22 Tal., jako téż
**Pistolety à glissière**
z 18 wystrzałami po 24 do 100 Tal., do tychże naboje z kulami 1 Tal. Wszystko najnowsze modele z Paryskiéj wystawy. Ręczy się za nieskazitelną robotę. Listy i pieniądze winny być nadesłane franco, spisy zaś cen chętnie nadesłane będą.

**POMMADE des CHATELAINES**
**ou l'Hygiène du moyen âge.**
Cette pommade est composée de plantes hygiéniques, à base tonique. — Découvertes dans un manuscrit par **CHALMIN**, ce remède infaillible était employé par nos belles Châtelaines du moyen âge pour conserver jusqu'à l'âge le plus avancé leurs cheveux d'une beauté remarquable. — Ce produit active avec vigueur le crue des cheveux, leur donne du brillant, de la souplesse, et les empêche de blanchir en s'en servant journellement.
Composée par **CHALMIN**, parfumeur-chimiste, *à Rouen, r. de l'Hôpital*, 40.
Dépôt à Posen au Magasin de Paris de **Montigny Desfossé** Wilhelmsstrasse 24.

**Praw. angielski Patent-Portland**
**zawsze w świeżym** doborze z najsłynniejszych fabryk, polecam z zaręczeniem, tanio
***Rudolf Rabsilber***, Spedytor.

# Wyprzedaż.

Resztę mego składu, obejmującego tylko jeszcze piękniejsze prawdziwe płótno i bieliznę stołową, sprzedaję, ponieważ lokal mój w krótce wypróżniony być musi, po znacznie zniżonych cenach.
***T. Schiff***, Rynek Nr. 47.

# Cebule kwiatowe,

Także i w tym roku jesteśmy znów zaopatrzeni jak najliczniéj w najpiękniejsze cebule kwiatowe, jako to: hiacynty, tulipany, narcyzy, tacety, krokusy itd. Katalogów na takowe dostać można u nas bezpłatnie. Poznań, Wrzesień 1857.
***Bracia Auerbach.***

**Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,**
Medal złoty 1845. — Medal srebrny 1845.
na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu***, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady ***A. Szpingiera***, na przeciw zegaru pocztowego.

# Tapety w licznym doborze w najnowszym guście,

poleca po szczególnie tanich cenach handel ***Nathana Charig*** w Poznaniu.
NB. zamiejscowym próby franco.

***Porcelanę, fajans i szkła rozmaite***, białe, malowane i pozłacane, poleca po najtańszych cenach **Nathan Charig** w Poznaniu.

**Tekturę smołowcowaną bezpieczną od ognia**
z fabryki Panów **Alberta Damke & Comp.** w Berlinie i Moabicie, **doświadczoną** w skutek rozporządzenia Król. Ministeryum wydziału rękodzieł, rzemiosł itd. a następnie poleconą, ma w zapasie i sprzedaje **po cenach fabrycznych**
***Rudolf Rabsilber***,
Spedytor w Poznaniu.

***Tekturę smołowcowaną*** do ***pokrycia dachów*** z fabryki Alberta Damke & Comp., w komisie w Poznaniu u Pana ***Rudolfa Rabsilber***, doświadczywszy pod względem dobroci i trwałości w zimnie, cieple i mokrości uznałem jako doskonałą, i dla tego użytą też została do pokrycia wielkiéj części zabudowań tutejszéj Poznańskiéj fabryki guano.
Poznań, dnia 15. Marca 1856.
***A. Lipowitz***, chemik.

Odwołując się na powyższe obwieszczenia dodaję, że podejmuję się także kompletnego pokrywania dachów tekturowych i oznajmiam, iż tutejszy blacharz Pan Kelber pokrywa dachy wyżéj wymienione.
***Rudolf Rabsilber***,

☛ **Figury** wyrabiane z drzewa wyobrażające **SP.** na **Boże męki** i do **kościołów**, także **Passye** na **Boże męki** i **Cmentarze** są do nabycia na **Wodnéj ulicy Nr. 28. w domu** Pana **Pawłowskiego** u ***W. Grünastla.***

**Prawdziwe peruwiańskie Guano**
na tutajszym składzie kommissyjnym Panów ***J. F. Poppe i Spółki*** w Berlinie, polecam z zaręczeniem tanio
Poznań, w Sierpniu 1857.
***Rudolf Rabsilber***, Spedytor.

☛ Świeże wędzone **węgorze** otrzymali
***W. F. Meyer & Comp.***

***Nowego prawdziwego Probszczowskiego żyta do siewu*** z stęplem w Probstei opatrzonego, sprzedają beczkę po $11\frac{1}{2}$ Tal. ***Bracia Auerbach.***

**Spódnice stalowe i włosienne, gorsety, pończochy angielskie, torby pluszowe i skórzane,** jako téż **rękawiczki** poleca **tanio**
***S. Tucholski***, Wilhelmowska ulica 10.

**Najprzedniejszy rafin. oléj rzepiowy**
przedaje przy wzięciu 10 funtów po $4\frac{3}{4}$ Sgr.
**Handel farb i fabryka pokostu**
***Adolfa Asch***
Zamkowa ulica Nr. 5. w pobliżu Rynku.

**Kurs giełdy berlińskiéj.**

| Dnia 11. Września 1857. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{2}$ |
| dito z roku 1850. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{4}$ |
| dito z roku 1852. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{4}$ |
| dito z roku 1853. . . . | 4 | — | — |
| dito z roku 1854. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{4}$ |
| Obligi długu skarbowego . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 83 |
| dito premiów handlu morskiego . . | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito miasta Berlina . . . . . . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{3}{4}$ |
| dito dito . . . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | $83\frac{1}{2}$ |
| dito Prus Wschodnich. . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito Pomorskie . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | $83\frac{3}{4}$ | — |
| dito W. X. Poznańskiego . | 4 | — | $99\frac{1}{4}$ |
| dito W. X. Pozn. (nowe) . | $3\frac{1}{2}$ | — | $86\frac{1}{8}$ |
| dito Szląskie . . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito Prus zachodnich. . . . | $3\frac{1}{2}$ | $80\frac{1}{4}$ | — |
| Bilety rentowe Poznańskie . . . . . . | 4 | $91\frac{1}{4}$ | — |
| Louisdory . . . . . . . . . . . . . . . | — | — | $109\frac{7}{8}$ |
| Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk. | $3\frac{1}{2}$ | — | $97\frac{1}{2}$ |